

163



razić, potrzeba iéy za mianownika podpisać liczbę wyrażającą wiele iedności takiego iak iest ona gatunku, idzie na iedność gatunku większego. Tak 25 groszy miedziannych $\underline{= \frac{25}{30}}$ Złotego; 3 Złote $\underline{= \frac{3}{8}}$ Talara.

4^{te} Liczba całkowita z przyłączonym ułamkiem zamienia się na liczbę łamaną, mnożąc liczbę całkowitą przez mianownika, do wypadkley mnożności dodając licznika ułamka, a pod wypadkiem podpisując mianownika. Tak $11\frac{2}{3} \underline{= 11 + \frac{2}{3} = \frac{11 \cdot 3 + 2}{3} = \frac{33 + 2}{3} = \frac{35}{3}}$.

79. Powiększając licznika ułamka, wartość też iego powiększa się, bo tym sposobem bierze się więcéy części z iedności, gdy wielość ich wyrażona przez mianownika zostaje też sama. Przeciwnie, powiększając mianownika bez naruszenia licznika, wartość ułamka zmniejsza się, bo iedność dzieląc się tym sposobem, na części więcéy, części takowe stają się mnieysze, a liczba ich wskazana przez licznika zostaje nieodmienna. Tak $\frac{5}{7} < \frac{6}{7}; \frac{3}{4} > \frac{2}{4}; \frac{4}{3} > \frac{4}{9}$ i. t. d.

Zmniejszając licznika ułamka, bez naruszenia iego mianownika, zmniejsza się iego wartość, ponieważ z iedności bierze się mnieý części. Tak $\frac{4}{3} > \frac{2}{3}; \frac{5}{8} > \frac{3}{8}$ i. t. d.

I przeciwnie, nienaruszając licznika, gdy zmniejszamy iego mianownika, wartość ułamka

DOSTRZEŻENIA

165
163/178
NAD WODOWSTRĘTEM

CZYLI

WŚCIEKLIŻNĄ.

Rozprawa MICHAŁA MAROCHETTI Lekarza Operatora; czytana w Towarzystwie Lekarsko-fizycznym w Moskwie, dnia 4. Października 1820. Roku, a wytoczona w Drukarni Departamentu Oświecenia Publicznego w St. Petersburgu 1821.

z Francuzkiego oryginału tłomaczona.

P R Z E Z

ADAMA RUDNICKIEGO, Doktora Medycyny i Chirurgii, Fizyka Miasta Stoł: Warszawy i Referenta do rzeczy Lekarskich w Urzędzie Mmneyपालności i Policji tegoż Miasta — Towarzystw Nauk: w Krakowie, Królewskiego w Kopanhadie i Lekarskiego w Warszawie Członka, byłego publ: zwycz: Professora Chorób Oczów i Ust, tudzież Weterynaryi w Uniwersytecie Krakowskim.

T. L. L.
K.
1904/05

W WARSZAWIE.

Nakładem i Drukiem STANISŁAWA DĄBROWSKIEGO TYPOGRAFA Roku 1822.

Biłoloka Towarz. Lekarsk.

sub. lu

6152

5353



Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40029



BG 5353

nu. 68 - 4454

MA

PRZEMOWA TŁOMACZA.

*W*ścieklizna jest chorobą, do której pokonania, po okazaniu się Symptomatów, Lekarze wszystkich wieków i narodów, dotąd pewnego środka, wynaleść niezdolali; a która w naszym kraju, w psy i wilki obfitym, sprzęta co rok liczne ofiary.

Sądziłem więc bydl rzeczą pożyteczną dla społeczeństwa, dostrzeżenia P. Marochetti wyłożyć na język narodowy, a tym sposobem więcej upowszechnić, i tak publiczności nielekarskiej, iakoteż szczególniey PP. Chirurgom nieumiągcyym po francuzku i niemaigcyym zręczności czytania pism zagranicznych podać sposobność użycia i dokładnieyszego zapewnienia się o wartości środków, przez

*Autora pomyślnie doświadczo-
nych, do wykonania łatwych, a
dla społeczeństwa niewymownie
ważnych.*

*Uznam się za szczęśliwego, ie-
żeli tą pracą, choć pośrednio, oby
jednego Człowieka, ocalić zdołam.*

R U D N I C K I.

Oznaki pewne służące do poznania bytu, iadu wściekliczny u iakiego individuum, i środki, któremi rozwinięcie się tego iadu, przez zniszczenie onegoż zarodu, uprzędzić można.

Między okropnemi przypadkami na które Człowiek iest wystawionym, wodowstręt, będący skutkiem ukąszenia zwierząt wściekłych, tym iest strasznieyszym, że wszelkie środki dotychczas używane do poratowania ofiar nim dotkniętych okazały się niedostatecznemi.

Wszyscy praktycy zgadzają się na to, iż niema specyfiku przeciw iadowi wściekliczny skoro iuż wsiąknienie nastąpiło, i symptomata się okazały. Nie chcę ia zbiiąć tey prawdy, ale tylko powiem, że przy zności przyczyny i wczesnéy pomocy złe uprzędzić można: a tem samém wyrwać z rąk śmierci osoby które przed ważnym odkryciem, iakowe

nam zaszczyt oddać rozwadze trudniących się sztuką leczenia, miały paść iéy ofiarą.

Dotąd nieznaiomém było prawdziwe siedlisko téy choroby; używano mnóstwa lekarstw; iednych bez wątpienia dla tego, że przez osoby niemaiące wodowstrętu z pomyślnym skutkiem brane były; drugich w zamiarze filantropicznym i profilaktycznym.

Ale przedmiotem bardzo ważnym w Medycynie, a którego na próżno szukano, iest przyczyna tey choroby: skutki iéy na nieszczęście aż nadto są znane; a zatem w tém piśmie wskażę tylko: 1) to, czego dostrzeżenia mnie nauczyły: 2) początek odkrycia: 3) nakoniec, rozmaite przypadki patologiczne, które miałem sposobność zebrać, i moje własne dostrzeżenia.

Przepędziwszy blisko lat ośmiu, w Guberniach południowych Rossyjskich, gdzie iest znaczna liczba psów, a między niemi często zdarzaią się wściekłe, co iest powodem licznych przypadków, częstokroć z żalem widziałem wie-

le nieszczęśliwych ofiar ginących w oczach moich: musiałem więc koniecznie zastanawiać się nad wodowstrętem, i doświadczać wszelkich środków wiadomych.

Znaydując się ciągle we wsi pośród nieszczęśliwych, iednych ukąszonych przez psów, innych przez wilków wściekłych, nikt nademnie więkšzey nie miał sposobności uważania postępu i wzrostu tej straszney choroby. Dostrzeżenia więc nayskrupulatnieysze, dały mi poznać względem wodowstrętu, co tu z kolei następuje:

1°. Przekonałem się za pomocą doświadczenia, że gdy wiele osób iedna po drugiey były ranione, przez iedno i to samo zwierze wściekłe, pierwsza z nich przy rozwiianiu się choroby, miała symptomata mocnieysze i gwałtownieysze od drugiey: ta znowu od trzeciéy, i tak dalej: gdyż iad działał zawsze w stosunku odwrotnym do liczby, tak że 18. lub 20. osoba mogła bydź iuż uważaną za wolną od niebezpieczeństwa.

Przypadek ten zdarza się niekiedy.

2. Jad wodowstrętu, nie znayduje się statecznie w pasczy zwierzęcia wście-

kłego, zgromadza się on tam dopiero przy końcu pewnego czasu, a ukaszenie w téj przerwie, nie może być iadowitem: o-
tóż więc są dwa przypadki, w których
zwierze nie może udzielać wścieklizny.

3°. Iad wodowstrętu nie traci tak,
jak miazma morowe ze swoiey mocy
przez udzielanie się z iednego ciała do
drugiego, ale w stosunku do swéy ilo-
ści, działa z większą lub mnieyszą gwał-
townością. Nieszczęściem, skutek czyli
to prędszy czy późniéyszy, niemniéy za-
wsze iest straszliwym.

4°. Pewną iest rzeczą; że iad ten
nie znajduie się nigdy w ranach: lecz że
się składa w całej swéy mocy w iednéy
części ciała, którą późniéy oznaczemy:
że w téj, części działa naprzód sposobem
naydzielniéy ściągającym. Iad ten zgro-
madzając się, zaognia i zamyka wszelkie
drogi, któremi natura usiłue go wyłą-
czyć z ekonomii zwierzęcéy.

5°. Jeden tylko sposób iest, aby
niedopuścić wybuchnięcia wodowstrętu w
indywiduum, które, ma być nim doknię-
tem, tym zaś iest, wypróżnienie iadu wo-

dostrętu, skoro tylko się pokaże. To mo-
ie zapewnienie potwierdzi doświadczenie.

Lecz gdzieś się znajduie iad wodo-
wstrętu i iak go trzeba wypróżniać?

6°. Gruczoły podjęzykowe ieden po
każdęj stronie, pod językiem, pomiędzy
muskulami szczeko-języcznymi (genio-
glossi) kością szczęki dolnéj i błonką we-
wnętrzną ust, która ie bezpośrednio okry-
wa, tworzą dwa albo trzy kanały wypró-
żniające, które się otwieraią w kanały
gruczołów podszczękowych, a te znowu
otwieraią się z iednéj i drugiey strony
wędzidla językowego. Tamto właśnie
przy końcu tych kanałów, po ukąszenia
przez zwierze wściekłe iad wodostreću
składa się, i przebywa czasowo, tworząc
przy dwóch punktach któreśmy dopiero
wskazali, ieden albo dwa małe tumorki
czyli guziki nierówney wielkości.

Przez dotykanie macadłem poznaie-
my, że tam się znajduie humor chlebo-
czący, który iest właśnie iak o tem do-
świadczenie przekona, iadem wodowstrętu;
tamto natura przedstawia nam swego nie-
przyiaciela; ztamtąd ma go Chirurg wy-
pędzić.

7°. Nie można dokładnie oznaczyć epoki, w której te małe tumorki stają się widocznymi. Zwyczajnie zdarza się to między trzecim a dziewiątym dniem po przypadku. Jeżeli iad nie jest wypróżnionym w przeciągu 24. godzin, znika za pośrednictwem wściąknięcia: a w tedy nie zostawia już żadnego śladu swojego poprzedniczego bytu.

Formuje on sobie podwójną drogę ku muzgowi, symptomata najstraszniejsze wodowstrętu poczynają się, i chory umiera w paroxyzmie.

Przy otworzeniu ciała nie da się nic spostrzedz: Anatomia patologiczna pomimo wszelkich śledzeń, nieodkryła żadnego znaku zdolnego zwrócić na się uwagę lekarzy, i objaśnić przyczynę: gdyż niewiedzano o wściąknięciu tego iadu.

8°. Pierwsza rzecz, którą trzeba zachować, gdy iaka osoba mniema, że ją ukąsiło zwierze wściekłe, jest aby obeyrzeć natychmiast część dolną języka, i to examinowanie powtarzać trzeba przez sześć tygodni, raz albo nawet dwa razy na dzień, dla większego bezpieczeństwa:

ieżeli w końcu tego czasu nie spostrzeżono małych guzików wyżej opisanych; można być pewnym, że osoba ta nie była zarażoną iadem wodowstrętu. Jeżeli te guziki podczas obzierania okażą się, trzeba one natychmiast przypalić: albo co ieszcze lepiej, otworzyć je wprzód ostrym lancetkiem.

Operacya ta odbywa się, podnosząc ięzyk ręką płótnem obwiniętą ku zasłonie podniebienia, i nieco na bok, aby tym sposobem rzeczonych guzików łatwiej dosięgnąć.

Dla większey dogodności, ięzyk przez pomocnika w tym położeniu trzymanym być powinien; potem robi się tyle podłużnych narznięć ile iest guzików, z których wypływa kilka kropel Lymfy krwistej, i nieco zielonawey, iakową osoba operowana wypława.

Skoro operacya skończoną została, winien chory płukać usta, mocnym odwarem wierzchołków z kwiatem Janowcu żółto Farbierskiego (de Sumitatum et florum genistæ luthæo tinctoriæ).

Zaledwie iest potrzebną wzmianka, iż pomieniony Dekokt przed operacyą zrobionym bydź powinien: gdyż chory w przeciągu 6ciu tygodni, w których iest poddany examinowi, tenże za napóy zwyczajny wilości półtora funta na dzień ma używać; albo samą roślinę zproszkowaną w ilości 4. drachm dziennie, podzieliwszy te na cztery razy.

Tu trzeba mieć wzgląd na wiek i konstytucyą subiekta.

9°. Rzecz uwagi godna, iż operacya zasadzająca się na otworzeniu owych małych guzików, ma tę wielką korzyść, że iest tak prostą i łatwą do wykonania, iż nietylko biegli w sztuce, ale każdy Człowiek, który widział ją pare razy zrobioną, może takową sam wykonać: co iest bardzo ważnem dla miasteczek i wiosek, w których nie zawsze są Chirurgowie.

Ofiaruie się chętnie za pierwszem zdarzeniem zrobić tę operacyą w obecności osób, ze strony Rządu wyznaczonych.

Pierwsze dostrzeżenie.

Mieszkałem na Ukrainie w roku 1813. w charakterze Lekarza JW. Hrabiego Mośczeńskiego. W iedney ze wsi do niego należących, nazwiskiem kłiawka, podczas pewnego wieczora iesiennego, o godzinie w którey wieśniacy od pracy wracają, pies wielki wściekły ze wsi sąsiedzkiej pokąsał 15. osób, rozmaitego wieku i płci.

Ponieważ mieszkanie moje znaydowało się w odległości 5. wiorst, dano mi znać dopiero nazajutrz z rana. Udawszy się niezwłocznie do tey wioski, zacząłem od wyznaczenia dla tych nieszczęśliwych domu, dość obszernego do ich obięcia, i umieściłem przy nich ludzi do strzeżenia i posługi.

W tey przerwie deputacya starców przyszła do mnie z proźbą, abym dozwolił traktować kwestionowanych ludzi pewnemu wieśniakowi z okolic, który wyłącznie tym przedmiotem od wielu lat trudni się z pomyślnym skutkiem: upewniając mnie że wszyscy mogą mi ręczyć za tego

człowieka, który iak mówili, uratował wiele set ludzi w tey guberni.

Słyszałem iuż dawniey o tem człowieku, i ciekawy byłem zapewnić się sam o skuteczności środka który zdawał się bydź bardzo ważnym dla ludzkości i którego środka użycia dotąd szukałem sposobności, abym mógł bydź świadkiem naocznym. W tym celu, otrzymawszy zezwolenie od Pana wioski, pozwoliłem owemu wieśniakowi traktować chorych, ale pod dwoma warunkami: naprzód że będę obecny wszystkiemu, co on zrobi: powtóre że dla przekonania się, czyli tenże sam pies który pokąsał te osoby był rzeczywiście wściekłym, iednego z tych ludzi za pośrednictwem sztuki leczyć będę.

Wybrałem z pomiędzy nich dziewczynkę sześcioletnią, którą traktowałem sposobem lekarskim. Tamci zaczęli używać dekókt z Janowcu żółto farbierskiego (*de genista lathoe tinctoriae*) który wieśniak w moiey obecności sporządzał.

Przepędzając większą część czasu przy tych nieszczęśliwych, podawałem

sam lekarstwa dziecięciu; ustanowiłem chirurga z rozkazem, aby wieśniakowi podczas moiego oddalenia nie dał nic przedsiębrać. Wieśniak ten zaczął od zacierania każdemu z osobna iednemu po drugim pod ięzyk i to co dzień rano i wieczór powtarzał.

Jak tylko się guziki ziawiły, zaraz mi one pokazywał, otwierał ie, i przypiekał pewnym gatunkiem wielkiéy igły rozpalonéy przy świecy. Potem kazał chorym płukać usta dekoktem, o którym powiedzieliśmy poprzednio że był przepisany do wewnętrznego zażywania. Ta dziewczynka sześćioletnia, któręy leczenie odbywało się z naywiększą dokładnością, i stosownie do tego, iakiego zwykliśmy używać, padła ofiarą doświadczenia: z rana siódmego dnia po przypadku nagle symptomatami wodowstrętu napadnięto została, i w moiéy obecności w ośm godzin potém umarła, w napadzie okropnéy wścieklizny.

Z czternastu osób, które pozostały, dwanaście przebyło otworzenie guzików i zostały ocalone. Dwie inne, które by-

ly ukąszone na ostátku, nie miały wcale guzików. Te 14. osob używając przez 6. tygodni dekoktu z Janowca zupełnie przyszły do zdrowia.

Mieszkając trzy lata po tém przypadku w témże mieyscu, widziałem wielkroć wszystkie te osoby, i mogę zaręczyć, że ich uzdrowienie było doskonałe.

Drugie dostrzeżenie.

Będąc na Podolu w R. 1818. mieszkałem w małej wiosce nazwiskiem Meskowka, w dystrykcie Olgopolskim. W Miesiącu Lutym, 26. osob, tak Chrześcian iako i Żydów, rozmaitej płci i wieku, zostało ukąszonych przez psa wściekłego. Pies ten wybiegał kilkakrotnie po mieście i kąsał osoby które napotkał, a potem krył się. Nakoniec zebrani mieszkańcy szukali go w mieyscu zwyczajnem jego schronienia, i znaleźli zdechłym, blisko kupy zboża.

Pomimo wszelkich usiłowań, niepodobna mi było zapewnić się dokładnie w jakim porządku ze względu na czas, te 26. osob skałeczonemi zostały.

Tak

Tak znaczna liczba nieszczęśliwych nie mogła być umieszczoną w jednymże domu: byłem więc zniewolonym do podzielenia ich na trzy części i umieszczenia w trzech osobnych domach, to jest: w 1^m. oddziale umieściłem 9. mężczyzn, w drugim 11. kobiet, w 3^m. 6. dzieci: a w każdym z tych domów ustanowiłem jednego Żyda Cerulika, tak dla sporządzania dekoktu z Janowcu żółto farbierskiego (de genista luthео tinctoria) iakoteż regularnego podawania go do zażycia i wreszcie zdawania mi codziennie raportu, z tego co zaszło. Wypadek. W pierwszym oddziale pięć osób miało guziki pod językiem, w drugim wszystkie kobiety, w trzecim tylko troje dzieci.

Z tych wszystkich osób, mające najsilniejsze i najliczniejsze rany, dostały tumorki dnia trzeciego, inne piątego, 7^{go}. i 9^{go}. dnia, a jedna kobieta, dopiero 21^{go}. dnia po ukąszeniu. Ta kobieta była ukąszona bardzo lekko w prawą nogę.

Siedm osób które nie miały guzków, wszelako dekokt przez 6. tygodni piły i po tym czasie wraz z innymi na

wolność wypuszczone zostały: wyiawszy tych, których rany niebyły ieszcze zagoione. Te ostatnie zostały strzeżone, aż do zupełnego ozdrowienia. Jako wybornego (detersif) na rany użyłem osadu z dekoktu ziela Janowcu w kształcie katalplazmatu.

Często trzeba podać lekki purgans raz na tydzień, albo też enemę prostą z dekoktu słazu pospolitego (*Malva officinalis*), w której rozpuszcza się trochę soli Astrakańskiej.

Przez ieden lub drugi z tych środków zapobiega się konstupacyi.

Przedmiotem zasługującym na największą uwagę, są znaki poprzednicze, które dają się widzieć podczas formowania małych pustulek, (*pustules*) iakowych odkrycie winniśmy szczęśliwemu trefankowi.

Około téy epoki źrzenica iest rozszerzoną i nieruchomą, wzrok posępny, ma miejsce złe mienie i lekki ból głowy. Jedyne to są symptomata, którem mógł spostrzedz.

Metoda prosta i łatwa leczenia osób zagrożonych wodowstrętem, metoda któ-

ra była użytą względem 40. osób z zupełnem powodzeniem, i mała dziewczynka, która się stała ofiarą mego doświadczenia, przemawia z znaczną pewnością za powszechném przyięciem na przyszłość tego sposobu leczenia, za którego ciąglą pomysłność ręczę.

Dodatek. W rozmaitych czasach i miejscach, leczyłem 6. osób powyższym sposobem; między niemi chłopca ukąszonego przez wilka wściekłego, gdy szedł z iednéy wsi do drugiéy. Krzyk iego ściągwał innych ludzi, którzy mu pomogli do zabicia tego dzikiego zwierzęcia uznanego za wściekłe.

Jedyną różnicą która zaszła w gruntowném uleczeniu była okoliczność, że ten Człowiek ile między innymi ranami, ukąszony w część przednią stawu stopy, z takim rozerwaniem ściągaczy i wiązadeł stawowych; że wszelkie środki chirurgiczne nie mogły zapobiedz znacznemu zeszpeceniu nogi, dwa miesiące w łóżku zostać był przymuszonym).

Z przytoczonych oznak o iadzie wodowstrętu, uważamy te chorobę, za miew-

stowe zło, którego wybuchnięcie można uprzędzić; usiłując wyprowadzić zewnątrz materją chorobną. Skoro bowiem już wsiąknienie nastąpiło, wszelkie środki nie zdolne wstrzymać skutków straszliwych.

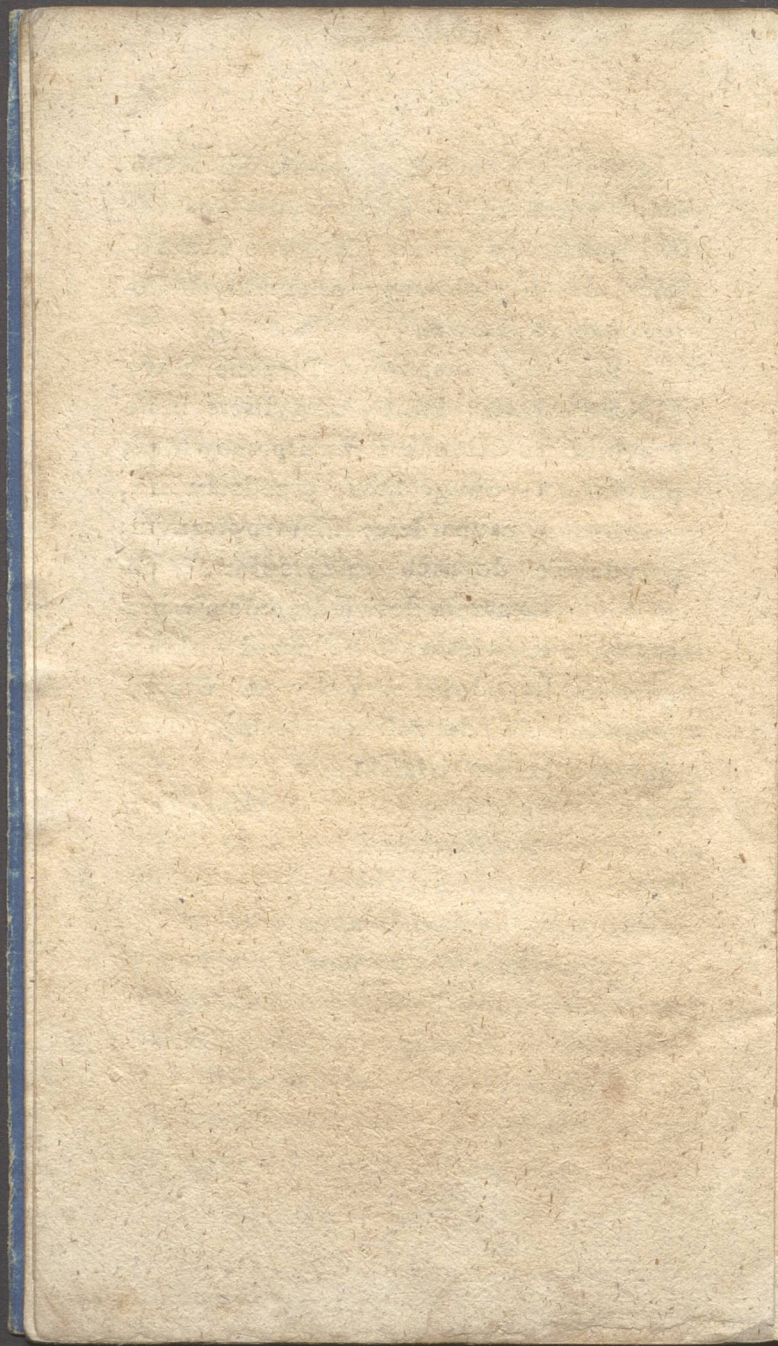
Mogę więc iak mniemam wniesć, że znałomie symptomata wodowstrętu, to jest: ściśnienie piersi, straszny ból głowy, rozszerzenie się zrenicy, niekiedy paraliż językowy, konwulsyie, wstręt od płuów, i wszelkie symptomata nerwowe, są skutkiem wsiąknienia iadu wodowstrętu. Jeżeli ten iad pierwiastkowo, przenosi swoje zabójcze działanie na nerwy gruczołów podjęzykowych i szczękowych, nerwy pochodzące z piątej pary, te, które przechodzą do języka, na między żebrów i karków; przypomniawszy sobie podział tych nerwów, ich połączenie i sympatyę, bezpośrednia przyczyna tych wszystkich symptomów sama przez się da się wyjaśnić.

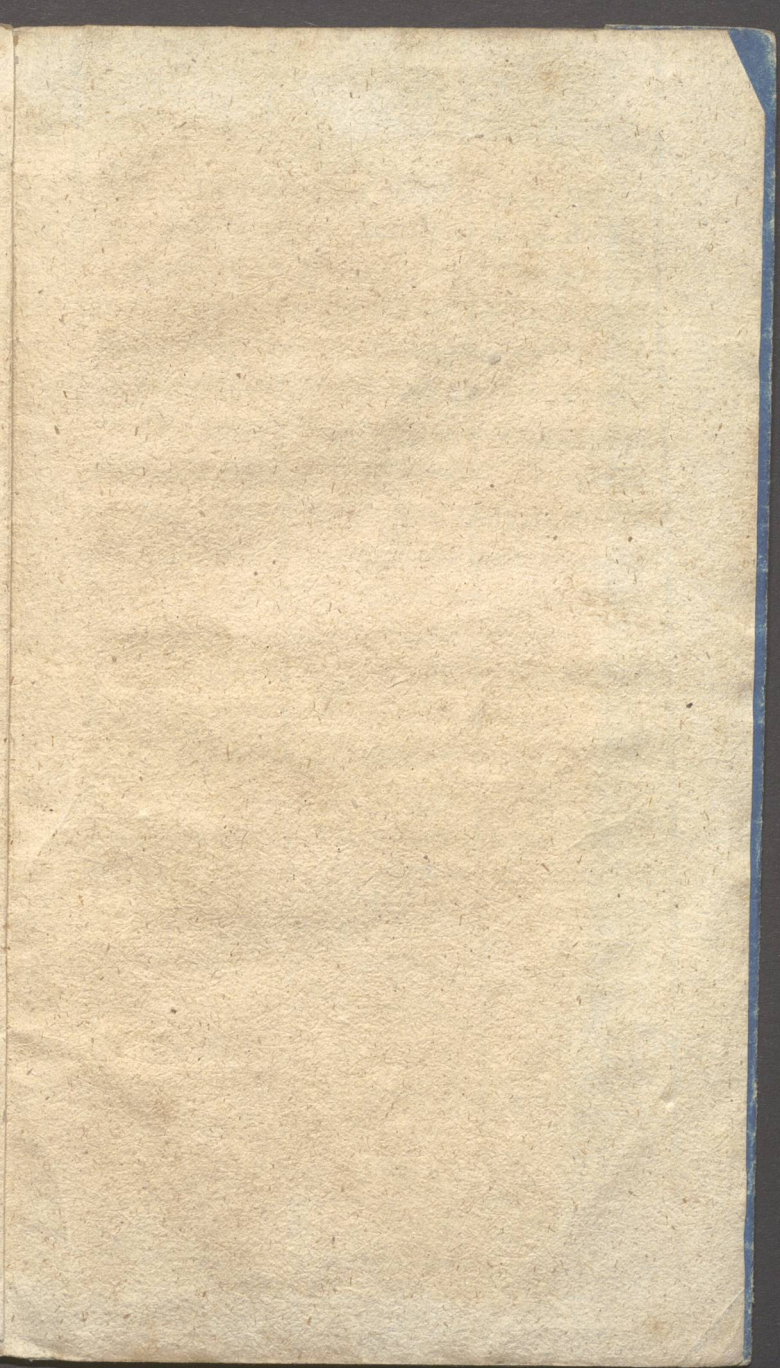
Mam nadzieję, iż Fizyologia odkryie kiedyś szczegóły które nas w tym względzie bardziey zaspokoia.

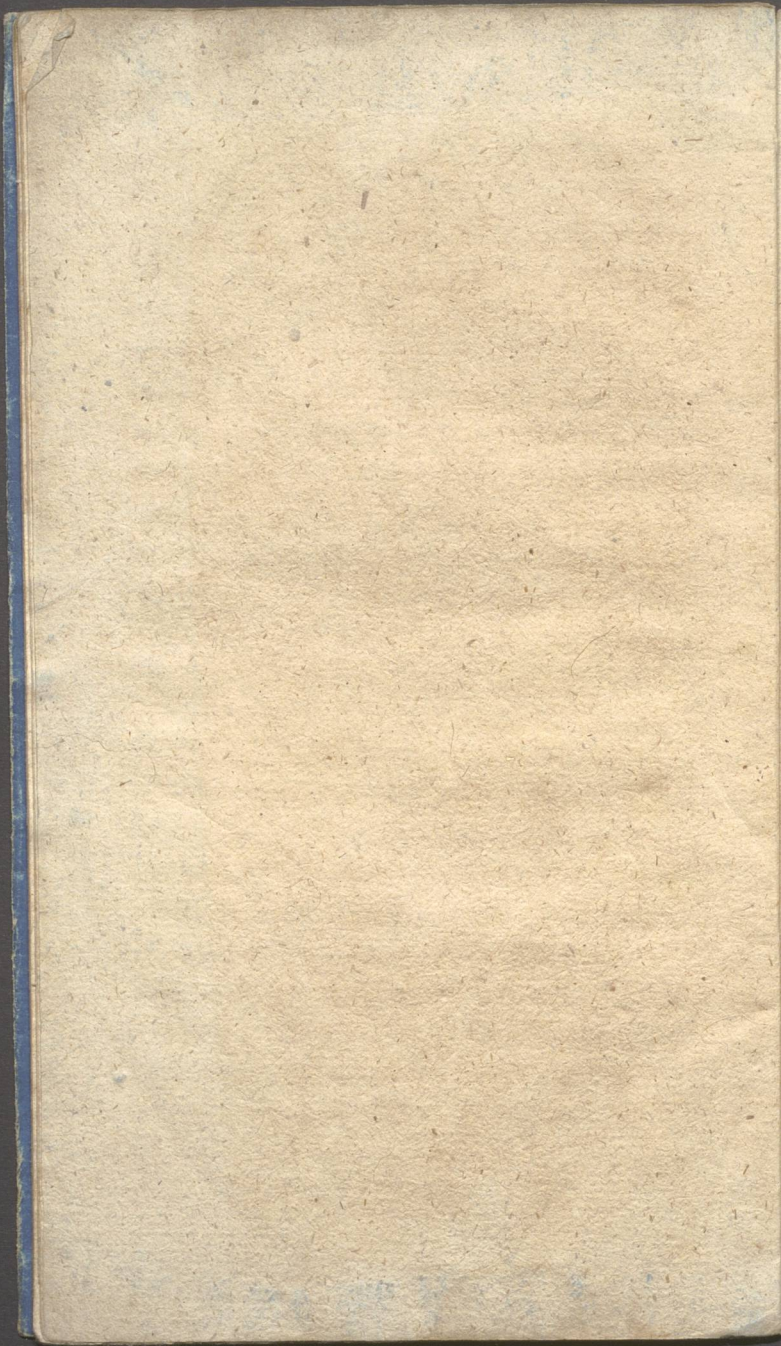
Mości Panowie, pozostaie mi tylko jedno życzenie, to iest, wydać na widok publiczny pismo użyteczne ludzkości, która iest głównym celem mych dostrzeżeń i usiłowań.

Przyimiy szanowny Prezesie i wy Mości Panowie! którzy raczyliście mnie przybrać za Członka i współpracownika; przyimiycie uwagi które przedstawiam, w zamiarze naybardziej filantropicznym: przydaycie do nich wasze światło, pomóżcie mi waszem doświadczeniem w praktyce: a naywiększą bym uczuł roskosz, gdybym był dość szczęśliwym w przyczynieniu się do położenia tamy, okropnym skutkom wścieklizny.

Marochetti.







gość z dzielnika pomnożonego przez wieloraz miałyby więcej cyfer dziesiętnych od dzielnego, co bydz niemoże (47. 51. 3^{cie}). Albo ponieważ w takim przypadku dzielnik i dzielny mają iednakową liczbę cyfer dziesiętnych, odrzucając więc w nich kreskę, obydwoch powiększa się tym sposobem iednakową liczbę razy (19.), co podług (65) nieodmienia wielorazu.

2^{gi} *Przypadek.* Gdy dzielny ma mniej cyfer dziesiętnych od dzielnika, po prawej ręce dzielnego przypisuje się iedno lub więcej zer, aby nimi zapełnić miejsca cyfer dziesiętnych których mu niedostaie. Poczém uskutecznia się działanie podług przypadku 1^{go}.

Przykład. Podzielić 3686,4 przez 1,152. Po prawej ręce dzielnego dopisuje się 2 zera, poczém odrzuca się kreskę i dzieli się 3686400 przez 1152, wieloraz z tego dzielenia jest 3200, i jest wielorazem żądanym. Pomnożywszy bowiem dzielnika danego 1,152 przez wieloraz 3200, mnogość jest 3686,400 albo 3686,4, odrzucając dwa zera (19.)

3^{ci} *Przypadek.* Jeżeli dzielny ma więcej cyfer dziesiętnych iak dzielnik, pisze się po prawej ręce dzielnika iedno lub więcej zer (19) dla zastąpienia w nim miejsca cyfer dziesiętnych których mu niedostaie, poczém odbywa się działanie podług przypadku 1^{go}.

Przykład. Podzielić 36,864 przez 4,8. Po prawej ręce dzielnika dopisują się dwa zera, poczém odrzuciwszy kreskę dzieli się 36864 przez 4800. Na wieloraz wypada 7 z resztą 3264, zatem wielorazem dokładnym jest 7473,333.



BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

05353

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40029



BG 5353